

Kronika przepadku

17 grudnia 2015

Ponad pół tysiąca hektarów ziemi o wartości kilkudziesięciu milionów złotych połknął całkowicie nielegalnie dolnośląski Kościół. I ani myśli zwrócić.

Parafiom, które po wojnie powstały na ziemiach zachodnich i północnych, szczodre polskie ustawodawstwo daje możliwość nieodpłatnego pozyskiwania gruntów rolnych. Nie więcej jednak niż 15 hektarów na jeden podmiot kościelny. Hierarchia diecezji legnickiej, skutecznie omijając prawo, zarobiła na tym przywileju kilkanaście milionów złotych („Fakty i Mity” 25/2009). Mechanizm działania wymagał cierpliwości, ale bardzo się opłacał. Oto fakty...

W latach 1998–2001 proboszczowie 46 dolnośląskich parafii należących do kurii legnickiej, podpierając się art. 70a ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, hurtowo składali wnioski o nieodpłatne przekazanie gruntów z zasobów wrocławskiej Agencji Nieruchomości Rolnych.

Rok 2003. To wówczas zapadło najwięcej decyzji wojewody dolnośląskiego o przyznaniu ziemi Kościołowi. Parafie otrzymały (zamiast ustawowych 15 ha) od 16,85 ha (św. Bartłomieja Apostoła w Wojciechowie) do 41,82 ha (parafia pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Złotoryi). Rekordziści przekroczyli więc ustawowy przydział przeszło dwukrotnie, a państwo dało – nie dokładając żadnych starań, aby owe wnioski weryfikować – w sumie ponad 540 ha więcej, niż się wnioskodawcom należało. Tylko w tej jednej diecezji.

Proboszczowie, zamiast uprawiać ziemię przyznaną parafii, natychmiast stawiali się u notariusza. Tam wystawiali księdzu Józefowi Lisowskiemu, kanclerzowi legnickiej kurii, pełnomocnictwo do sprzedaży całości ich udziałów, a on

spieniężał na pniu prezenty od Skarbu Państwa. W żadnej transakcji nie wzięła udziału Agencja Nieruchomości Rolnych, choć miała prawo pierwokupu.

Rok 2006. Na trop grubej afery gruntowej wpadł ówczesny wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk (co ciekawe – z PiS!) i złożył w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Wśród winnych wymienił kanclerza legnickiej kurii. W toku śledztwa okazało się, że kilkunastu parafiom przekazano jako rolne atrakcyjne działki we Wrocławiu (tylko w tym zakresie prokuratura w trakcie śledztwa oszacowała szkodę państwa na ponad 30 mln zł). Najwyższa Izba Kontroli wykazała z kolei, że w latach 1992–2004 wrocławski oddział ANR przekazał kościelnym osobom prawnym 9 tys. 163 ha gruntów, czyli 39 proc. wszystkich (23,5 tys. ha) nieruchomości rozdysponowanych nieodpłatnie. „Według uregulowań prawnych, przekazane kościołom grunty z zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa miały być przeznaczone na utworzenie lub powiększenie gospodarstwa rolnego, a w odniesieniu do niektórych kościołów także na cele charytatywno-opiekuńcze lub oświatowo-wychowawcze. Jak wykazała kontrola, kościoły zbywały te grunty, i to w krótkim czasie po ich przekazaniu. Na terenie działania Oddziału we Wrocławiu dotyczyło to gruntów o powierzchni co najmniej 4 tys. 534 ha, a więc blisko połowy z dotychczas przekazanych, uzyskując przychody nie mniejsze niż 25,3 mln zł” – czytamy w raporcie NIK.

W latach 2008–2009 minister spraw wewnętrznych i administracji (Grzegorz Schetyna z PO) wydał 17 decyzji administracyjnych stwierdzających nieważność w całości lub w części decyzji wojewody dolnośląskiego. Chodziło między innymi o 6,3161 ha dla parafii Wniebowzięcia NMP w Krotoszycach, 9,63 ha pospołu dla parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Brunowie i parafii Trójcy Świętej w Zimnej Wodzie czy 4,48 ha dla parafii Narodzenia NMP w Sadach Górnych. Poza tym minister zakwestionował podarki dla parafii: Maksymiliana Kolbego w Lubinie, św. Józefa Oblubieńca NMP w Starych Bogaczowicach, MB

Częstochowskiej w Gromadce, św. Jacka w Pogorzeli i Narodzenia NMP w Chocianowcu, Bożego Ciała w Szklarskiej Porębie, św. Antoniego Padewskiego w Piechowicach, św. Apostołów Piotra i Pawła w Jeleniej Górze, Wniebowzięcia NMP w Zbylutowie, Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłakowicach, św. Augustyna w Ciechanowicach, Wniebowzięcia NMP w Szczawnie-Zdroju, św. Andrzeja w Męcince i Narodzenia NMP w Osieku Łużyckim, św. Bartłomieja w Wojciechowie, Narodzenia NMP w Sadach Górnych, św. Katarzyny w Rudzicy, św. Apostołów Piotra i Pawła w Lipie Jaworskiej, św. Apostołów Piotra i Pawła w Chojnowie czy św. Franciszka z Asyżu w Jerzmankach. Pozornie oznaczało to przełom w gruntowej aferze. Tyle że władze diecezji legnickiej w geście samoobrony zwróciły się do ministra o ponowne rozpatrzenie sprawy. I to znów odwlekło oddanie nielegalnie przejętej ziemi (lub raczej pieniędzy z jej sprzedaży uzyskanych).

Rok 2011. Pod nóż idą państwowi urzędnicy, którzy uczestniczyli w procederze. Chodzi między innymi o to, że nie sprawowali właściwego nadzoru właścicielskiego nad mieniem Skarbu Państwa, co znaczy, że bez należytego sprawdzenia doprowadzili do przekazania na rzecz proboszczów nieruchomości atrakcyjnych gospodarczo, a nie – jak mówi ustawa – gruntów rolnych, na czym Skarb Państwa stracił co najmniej 23 miliony zł. Sąd Okręgowy we Wrocławiu wydał nieprawomocny wyrok, w którym szefów ANR oraz pracowników urzędu wojewódzkiego uznaje za winnych działania na szkodę Skarbu Państwa. Rok później Sąd Apelacyjny we Wrocławiu skazał ówczesnego szefa Agencji Nieruchomości Rolnych także za przyjmowanie łapówek.

Rok 2012. Gruntami legnickimi zajął się minister administracji i cyfryzacji Michał Boni. Wszczął postępowania, których celem jest unieważnienie decyzji wojewody dolnośląskiego. Ich pozytywne zakończenie oznaczałoby wreszcie możliwość podjęcia działań w celu odzyskania nieruchomości lub pozyskania odszkodowania.

Rok 2013. Przepychanka trwa. W jednej ze spraw minister

administracji i cyfryzacji umorzył postępowanie odwoławcze diecezji. Decyzja ta została przez hierarchów natychmiast zaskarżona do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Ten skargę oddalił, więc biskupi złożyli skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tym sposobem sprawa ukradzionych państwu gruntów wkroczyła w rok 2014.

Rok 2015. Wobec powyższego w pozostałych 16 sprawach wnioski diecezji legnickiej nie zostały dotychczas rozpatrzone. Minister przyjął bowiem założenie, że prawomocny wyrok sądu w jednej sprawie, który potwierdzi legalność proponowanego rozstrzygnięcia, umożliwi wydanie kolejnych rozstrzygnięć w identycznych przecież sprawach. – Ostateczne decyzje ministra we wszystkich omawianych sprawach umożliwią podjęcie przez Agencję Nieruchomości Rolnych ewentualnych działań mających na celu odzyskanie przekazanych nieruchomości – informuje Artur Koziołek, rzecznik prasowy MAiC.

Minęło ponad 9 lat, odkąd młyny sprawiedliwości zaczęły pracować nad kwestią wyłudzonego przez Kościół państwowego, czyli naszego mienia. Żadnemu duchownemu dotąd włos z głowy nie spadł, chociaż to księdza kanclerza legnickiej kurii wymieniał wojewoda jako głównego inicjatora przekrętów. Rzecznik Naczelnego Sądu Administracyjnego informuje, że kasacja diecezji do NSA dotarła. Nie ma natomiast terminu rozprawy. Ile jeszcze lat przed nami? Czy którykolwiek z sutannowych pseudobiznesmenów poniesie jakieś konsekwencje? I jeszcze jedna sprawa – gdyby Kościół stał na serio na straży jakichkolwiek wartości moralnych, to oddałby nienależne mienie dobrowolnie i z naddatkiem, zamiast odwoływać się do sądów. Tymczasem walczy do ostatniego naboju o to, aby zatuszować swój podły szwindel. Ale czy to nas dziwi?

Autorstwo: Julia Stachurska

Źródło: FaktyiMity.pl